

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i zleńdowego dr Marjan Chetnikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcina 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 510

Poznań, poniedziałek dnia 6 listopada 1933

Rok XXVIII

Malisz zawisł na szubienicy

Maliszowej zamieniono karę śmierci na dożywotnie więzienie

Kraków. (Tel. wł.) W ostatnim dniu procesu Maliszów obecni na sali sądowej przeżyli szereg momentów o niesłychanym napięciu dramatycznym.

Maliszowie zjawili się, jak zwykle, bardzo starannie ubrani. Ona w jasnym płaszczu, a on dopiero co ogolony i gładko przyczesany. Mimo to na twarzach obojga oskarżonych można było odczytać silne podniecenie i zdenerwowanie.

Licznie zgromadzona publiczność, przedstawiciele sądownictwa, palestry i prasy zajmują swe miejsca. Rozlega się dzwonek i wchodzi trybunał. Po chwili przewodniczący udziela oskarżonym ostatniego głosu.

Pierwszy wstaje Malisz, niepewnym krokiem zbliża się do stołu sędziowskiego i staje nieruchomo. Widać, że nie jest w stanie opanować ogarniającego go wzruszenia. Na sali panuje cisza. Mijają dość długie chwile i wreszcie daje się słyszeć zdławiony, łzami przepojony, drżący głos.

„OSTATNIE SŁOWO” MALISZA

Wysoki sądzie! Pan prokurator powiedział, że jestem mordercą, pan dr. Aschenbrenner powiedział, że jestem chory i nieszczęśliwy, pan prof. Janowski powiedział, że jestem psychopatą i aktorem. Wszystko to jest prawda. Aktorem byłem przez całe życie, grałem we dnie i w nocy. Teraz nie gram przed wami komedji.

Uwierzcie mi, że nie gram teraz i że nie jest to komedja. Błagam was, panowie, darujcie życie żonie. O sobie nie mówię, bo ja nie żyję już dawno.

Już wtenczas, jak zdałem sobie sprawę z tego, że zabiłem 6 osób — 6 osób zabiłem: matkę zabiłem, zabiłem ją. Teraz zróbcie ze mną, co chcecie, duszy we mnie już niema. Tylko jej darujcie życie... Zrozumcie, że ona nie jest winna. Uwierzcie mnie. Trun was proszę. Ona niewinna.

Darujcie jej życie, niech ona żyje, niech ona żyje. Spotkałem ją na drodze życia. Gdybym spotkał kogo innego, nie doszłoby do tego. Widzicie, jak mnie kocha. Tak mnie kocha, że kłamie, aby razem ze mną wisieć — Miejcie nad nią litość. Ona mnie tak kocha, że dla mnie wszystko potrafi zrobić.

Nie dziwcie się, że ona winę na siebie przyjmuje. Błagam was, miejcie litość na nią...

Po tych słowach wzruszony i drżący Malisz pochyła głowę i wraca na ławę oskarżonych a gdy żona przechodzi koło niego, chwytą ją za rękę i, płacząc, całuje jej dłoń.

„OSTATNIE SŁOWO” MALISZOWEJ

Przed stołem, za którym zasiada trybunał, staje Maliszowa. Jest zupełnie opanowana, stoi wyprostowana, mówi donośnym głosem:

Wysoki sądzie. Głównym winowajcą nie jest mąż, tylko ja. Nie dlatego że strzelałam, że ja biłam, że popełniłam szereg rzeczy, o które on jest obwiniony, ale dlatego, że ja to wszystko obmyśliłam, ja byłam tym moralnym bodźcem, który pchnął mego męża do zbrodni.

Miejcie litość nad nim. Ja miałam na niego taki wpływ, że mogłam mu nawet zabronić myśleć o takich rzeczach. Wiem, że popełniłam rzecz straszna, że popełniłam rzecz potworną, że człowieka, którego kochałam nad życie, pchnęłam do zbrodni, że zrobiłam z mego zbrodniarza i dlatego każda kara, jakkolwiek mnie spotka, jest słuszna i sprawiedliwa. O jedno tylko proszę. Miejcie litość nad

nim. On jest chory, ja jestem zdrowa. Ja w całej pełni odpowiadać mogę za to, co zrobiłam. W takiej mierze on właśnie odpowiadać nie może. Tylko ja mogę. On tylko dla mnie i przemennie został zbrodniarzem.

Gdy Maliszowa wróciła na miejsce, przewodniczący ogłosił przerwę. Poli-

cjanci wyprowadzili oskarżonych do poczekalni, gdzie pozwolono im usiąść obok siebie.

Sąd udał się na naradę.

OGŁOSZENIE WYROKU ŚMIERCI

Obrazy trybunału trwały kilka-

Groźny pożar kościoła w Kopenhadze

Splonęła całkowicie górna część wieży kościelnej wysokości 65 metrów

Kopenhaga. (Tel. wł.) Wczoraj około godz. 2 w nocy w wieży tuż obok kościoła św. Jana wybuchł pożar. Ogień powstał w drewnianym więzaniu wieży prawdopodobnie z powodu krótkiego spiecia. Plomienie z łatwością objęły wyschnięte drzewo i wkrótce cała górna część wieży stanęła w ogniu, którego nie mogły opanować wysiłki straży pożarnej, przybyłych ze wszystkich stron miasta. Ogień oświetlił całą stolicę i był widoczny w promieniu kilkunastu kilometrów. Mimo heroicznego wysiłku straży wieża splonęła doszczętnie. Drabiny i węże ratownicze okazały się za krótkie a nacisk wody wskutek znacznej wysokości, na

jakiej operowano (wysokość wieży wynosiła 65 m.), okazał się za słaby. — Wskutek tego górna część wieży pozostawiono swemu losowi i ograniczono się do ratowania dolnej części wieży i reszty kościoła.

Akcje ratownicze utrudniały spadające resztki palącego się drzewa. Po kilkunastu godzinnych zmaganiach się z szalejącym żywiołem udało się wreszcie ogień zlokalizować i uratować kościół od zniszczenia chociaż dach został częściowo spalony.

Wewnętrzne urządzenia kościoła zostały zniszczone przez masy wody, pomniejszanej z hydrantów.

Zwycięski pochód Obozu Narodowego

W Poznaniu odbyło się wczoraj około 20 zebrań przedwyborczych Obozu Narodowego — Wszędzie panował wielki entuzjazm

Na terenie Poznania i jego przedmieść odbyło się wczorajszej niedzieli 19 zebrań przedwyborczych większych i mniejszych, zwołanych przez okręgowy komitet wyborczy Obozu Narodowego względnie przez zarządy różnych organizacji społecznych i zawodowych. W zebraniach tych wzięły udział tysiące osób, które gorąco przyjmowały wywody referentów, przemawiających na rzecz Obozu Narodowego.

W ŚRÓDMIEŚCIU

W śródmieściu już od wczesnego rana panował ruch niezwykły. Sale Stronnictwa Narodowego przy św. Marcynie 65 i sala kina „Colosseum” wypełniały coraz to nowe tłumy zwolenników Obozu Narodowego. Straże Młodych utrzymywały porządek, który ani na chwilę nigdzie nie został zakłócony.

Od 10 do 12 przed południem w sali kina „Colosseum” i w sali Stronnictwa Narodowego odbywały się kolejno zebrania grup zawodowych oraz sekcji Związku Młodych Narodowców.

Po odpowiednich przemówieniach, przyjmowanych z wielkim entuzjazmem, uchwalono poprzeć gremjalnie przy nadchodzących wyborach listy O-

bozu Narodowego i wyteżyć wszelkie siły, aby listy te odniosły pełne zwycięstwo.

Z kolei o godz. 12 w południe w sali kina „Colosseum” odbyło się pierwsze zebranie przedwyborcze dla wyborców okręgu Śródmieścia. Obszerna sala nie pomieściła wszystkich przybyłych w liczbie około 800 osób.

Wśród podniosłego nastroju zagaił zebranie dr. Piotrowski, poczem referat, poświęcony wyborom samorządowym, wygłosił poseł Klubu Narodowego prof. dr. Bohdan Winiarski. Słowa mówcy przyjmowano z niemiłkającym aplauzem.

Następnie plomienne przemówienie wygłosił red. Feliks Fikus, stwierdzając, że Poznań był jest i musi zostać miastem polskim, chrześcijańskim i narodowym.

Na sali grzmiało poprostu od entuzjazmu i okrzyków na cześć Obozu Narodowego. Okrzykom nie było końca.

NA GÓRCZYNIE

Równocześnie, t. j. o godz. 12 w południe odbywało się pierwsze zebranie przedwyborcze Obozu Narodowego dla Górczyna. Na długo przed godz. 12 sala kina „Polonia” wypełniły tłumy wy-

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej)

dziesiąt minut. Na sali panuje nastroj zdenerwowanego oczekiwania. Wśród obecnych panuje zgodne przekonanie, że wymiar sprawiedliwości będzie bardzo surowy, boć przecież zbrodnia była wielka, niezwykła...

Wreszcie rozlega się przejmujący głos dzwonka elektrycznego. Na drugi odgłos dzwonka wszyscy powstają z miejsc. Prokurator i obrońcy zajmują miejsca przy swoich stołach. Wreszcie po trzecim dzwonku wchodzi na salę członkowie trybunału...

Po chwili padają słowa wyroku, skazującego oboje oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie, przyczem kara śmierci ma być najpierw wykonana na oskarżonej Marji Maliszowej.

JAK OSKARŻENI PRZYJĘLI WYROK

Licznie zgromadzona publiczność przyjęła wyrok w spokoju i powadze, natomiast Malisz, usłyszawszy, że żona jest skazana na śmierć, uśmiechnął się i skinął jej kilkakrotnie głową. To samo uczyniła oskarżona. Przewodniczący zwrócił się wówczas do Malisza i powiadał:

— Panie Malisz, Niech się pan zachowuje przystojnie.

Po ogłoszeniu wyroku oskarżonych pod eskortą wyprowadzono z sali.

PROŚBA O ULASKAWIENIE

Obrońcy oskarżonych jeszcze w piątek wystosowali do Prezydenta Rzplitej telegram treści następującej:

Podpisani obrońcy proszą o litość i łaskę, o dożywotnie choćby więzienie w miejsce orzec się mającej kary śmierci przez sąd doraźny krakowski dla Jana Malisza, psychopaty, zdolnego malarza i Marji Maliszowej, wykolejonej od 14-ego roku życia potrójnej niedoszłej samobójczyni, którzy do czynu ze skrucza się przyznali i wykazana niedza tłumaczyli. Maliszowie mieli zamiar kradzieży a nie mordu. Maliszowa dotąd niekarana. Malisz w więzieniu dożywotniem będzie miał możność talenta swoje artystyczne złożyć na ofiarę dożywotniej pokuty.

Adwokaci: Tomasz Aschenbrenner i Wahrenhaupt.

Równocześnie Maliszowa wysłała do małżonki Prezydenta R. P. list z prośbą o łaskę dla swego syna, na wypadek skazania go na śmierć. Do listu dołączono kilka obrazków Malisza.

PRZYJAZD KATA I EGZEKUCJA

Kat Braun przybył do Krakowa już w sobotę w południe i, zameldowawszy się władzom sądowym, zamieszkał w jednym z hoteli.

O godz. 22-giej nadeszła odpowiedź z Warszawy, że Prezydent Rzplitej skorzystał z prawa łaski w stosunku do Marji Maliszowej, zamieniając jej karę śmierci na dożywotnie więzienie. W stosunku do Jana Malisza Prezydent z prawa łaski nie skorzystał.

Wobec tego zaraz przystąpiono do ustawiania na dziedzińcu więziennym szubienicy i około północy wyrok został wykonany.

Malisz zawisł na szubienicy. Sprawiedliwości stało się zadość...

Niemiecki „honor“!

Berlin. (PAT.) We Frankfurcie n. M. prezydent miasta wręczył Goeringowi ozdobny miecz według wzorów starogermańskich ze złotą rękojścią. Na mieczu wyryte są słowa: „Wierność i honor są fundamentem nowej Rzeszy“.

Z procesu o podpalenie Reichstagu

Niesłychane zachowanie się Goeringa na sali sądowej

Oskarżony Bulgar, Dymitrow, demaskuje kłamstwa i prowokacje rządów dyktatorskich

Berlin. (PAT.) Na sobotniej rozprawie przesłuchiwany jako świadek min Goering podkreślił, że nie będzie się usprawiedliwiał wobec hototy, na której zeznaniach oparta została Brunatna Księga. Chcąc zwalczać komunizm, nie potrzebował podpalać parlamentu. Zdaniem jego nie ulega wątpliwości, że van der Lubbe nie był sam sprawcą podpalenia i że bezwzględnie współników jego należy szukać wśród komunistów. Jeżeli zadaniem trybunału — mówił Goering — jest wykrycie winnych w tym jednym wypadku, to moim obowiązkiem jest wytropienie inspiratorów ciągłego podszywania narodu niemieckiego. — Niech się ten proces zakończy jak chce, ja odnajdę winnych i ukarzę ich.

Dymitrow zwraca się do Goeringa z zapytaniem, czy w nocy podczas pożaru Reichstagu hr. Heldorf dokonał aresztowań wśród komunistów na własną rękę, czy też na rozkaz Goeringa.

Goering odpowiada, że wezwał Heldorfa do swojego gabinetu w Reichstagu.

Dymitrow: — Czy rozmowa odbyła się między godz. 11,30 a 12.

Goering: — Tak.

Dymitrow: — Poprzedni świadek zeznał, że o tej godzinie pan premier był w min. spraw wojsk.

Goering zaprzecza temu.

Dymitrow: — Nazajutrz po pożarze przed południem ukazała się odezwa, podpisana przez mrszałka Hindenburga oraz b. premiera, która wskazuje na komunistów jako na sprawców pożaru. Odezwa donosiła, że przy van der Lubbem znaleziona została legitymacja komunistyczna. W jaki sposób można to pogodzić z faktem, że trzej funkcjonariusze policji, którzy dokonali osobistej rewizji Lubbe, oświadczyli, że żadnej legitymacji nie znaleźli.

Goering, który stara się panować nad sobą, oświadcza: — Mogę panu odpowiedzieć. Następnie wyjaśnia, że wynikało to wskutek pomyłki (!) w raporcie policyjnym, która została potem sprostowana.

Następnie Dymitrow zwraca się z pytaniem do Goeringa: — Pan jako premier i min. spr. wewn. Prus a równocześnie naczelny zwierzchnik policji pruskiej ponosi odpowiedzialność za wytropienie sprawców pożaru. Zapytuję więc, co uczyniła pańska policja, aby znaleźć sprawców.

Goering: — Pan chyba wie, panie Dymitrow że posiadam własną policję kryminalną i wydałem jej odpowiednie rozkazy, aby tropiła współników podpalenia w szeregach komunistycznych.

Dymitrow, wskazując na komunistów: — Pan dał już zgóry policji wskazówki, gdzie ma szukać sprawców i w ten sposób utrudnił pan jej poszukiwania gdzieindziej.

W toku dalszej ostrej wymiany słów Goering odzwa się do Dymitrowa: — Pan jest w moich oczach łotrem, którego miejsce jest na szubienicy.

Odezwanie to wywołuje poruszenie wśród obecnych.

Po słownej utarczce Dymitrowa z Goeringiem przewodniczący zwraca u-

wagę oskarżonemu, żeby stawał jedynie rzeczowe pytania. Dymitrow oświadcza że ma jeszcze jedno rzeczowe pytanie do postawienia. Przewodniczący nie dopuszcza jednak do tego i odbiera mu głos.

Dymitrow: — Chyba pan się boi moich pytań.

Goering: — Co pan sobie myśli, łotrze.

Przewodniczący: — Wyrzucić go. Dymitrowa wyprowadzają, a prze-

wodniczący oświadcza, że wyklucza go na przeciąg trzech rozpraw.

Goering, nie panując już nad sobą, wśród powszechnego hałasu, wola głośno: — Oto, na co pozwalają sobie łotry, których miejsce powinno być na szubienicy. Następnie zwracając się do wvrzucanego przez policję Dymitrowa, który coś po drodze wkrzykuje, wola: — Jak pan wyjdzie z tego budynku sądowego i ja pana pochwycę, to pan mnie jeszcze popamięta.

Zwycięski pochód Obozu Narodowego

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej).

borców, rekrutujących się przeważnie z warstwy robotniczej i rzemieślniczej. Przemawiali kolejno p. Jeske z Poznania i ks. kanonik Pawłowski. Mówcom przerywano ustawicznie burzą żywiołowych oklasków.

Wśród zgodnego i harmonijnego nastroju minęło to zebranie, w którym wzięło udział paręset osób. Znalazł się tylko jakiś „cizzakowiec“, który chciał protestować, ale spotkał się z ogólnym sprzeciwem całej sali.

Wśród niemilkających okrzyków na cześć Obozu Narodowego i przeciw „sanacji“ zebranie dobiegło końca. Cała sala zabrzmiała na zakończenie hymnem Młodych. Takiego zebrania dawno już mieszkańcy Górczyna nie pamiętają.

NA RATAJACH

Na godz. 2 po południu zwołano zebranie dla wyborców na Ratajach. Zebranie odbyło się na wypełnionej po brzegi sali p. Przybeckiego. Przewodniczył p. Czypicki. Obszerne przemówienia wygłosili p. Andrzej Trella z Poznania i jeden z przedstawicieli Ruchu Młodych. Na koniec przemawiał jeszcze red. Fikus.

Zebrani, wśród których przeważali

mięscowi gospodarze i robotnicy, postanowili jednogłośnie poprzeć listę Obozu Narodowego i domagać się od przyszej rady miejskiej, aby zajęła się na pierwszym planie sprawą doli wszystkich tych, którzy mieszkają w opłakanych warunkach w zabudowaniach pofortecznych.

Wśród podniosłego nastroju odśpiewano „Rotę“.

NA WINIARACH

O godz. 4 popoł. odbyło się w sali „Sokolni“ na Winiarach zebranie mężów zaufania listy Obozu Narodowego w tym okręgu. Przewodniczył zebraniu, na którym omawiano głównie sprawy organizacyjno - wyborcze, p. Józef Boch., mieszkaniec Winiar; przemawiali kolejno pp.: b. poseł Soltyśiak, Skibiński, red. Fikus i in.

Uchwalono jednogłośnie rozpocząć intensywną akcję propagandową za listą Obozu Narodowego.

Po południu i wieczorem odbywały się poza tem niemal we wszystkich okręgach i obwodach zebrania organizacyjno - wyborcze, na których żywo i z entuzjazmem omawiano sprawy dotyczące akcji przedwyborczej Obozu Narodowego.

Zabójstwo na Ławicy

Hipolit Kokociński z Krzyżownik padł w bóje z przebitym sercem

Wczoraj wieczorem na Ławicy w pobliżu toru wyścigowego rozegrał się krwawy zatarg. Mianowicie 50-letni mieszkaniec Krzyżownik Hipolit Kokociński wyszedł około godz. 20 z pewnym osobnikiem z restauracji, znajdującej się przy torze wyścigowym. Niebawem powstała między nimi z niewiadomych dotychczas przyczyn bójka, w czasie której Kokociński otrzymał cios nożem w pierś. Raniony Kokociński padł, zbroczony krwią na ziemię a sprawca krwawego czynu zbiegł. Po-

ranionym zaopiekował się nadzorca toru wyścigowego p. Wojtyński. Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon Kokocińskiego.

Za zbiegłym zabójcą policja wdrożyła natychmiastowy pościg. (kl)

Wieczór muzyki dawnej

W cyklu projektowanych wieczorów Tow. Oratoryjne pragnie zaznajo-

nić z dawną literaturą muzyczną tych, którzy interesują się rozwojem twórczości muzycznej.

Na wieczorze, który odbędzie się we wtorek, 7 listopada, o godz. 20.30 w sali św. Marcina, wykona orkiestra smyczkowa Tow. Oratoryjnego Corelli'ego „Concerto grosso“ C-moll a p. Barbara Łasińska wykona Bacha koncert fortepianowy d-moll nr. 1 z tow. orkiestry smyczkowej.

Referat na temat: „Concerto grosso“ na tle rozwoju koncertu instrumentalnego wygłosi dr. Zygmunt Sitowski. — Dyryguje Stanisław Wiechowicz.

Pokaz i premjowanie remontu

Staraniem Klubu jazdy konnej przy techn. cznym współudziale poznańskiej Brygady Kawalerji w sobotę odbył się pokaz i premjowanie remontu hodowli poznańskiej.

Pokaz odbył się na hippodromie przy ul. Grunwaldzkiej. Z pośród przedstawionych remontów pierwsze nagrody przyznano hodowcom pp. Kozłowskiemu z Samostrzelna Łackiemu z Posadowa i Czarneckiemu z Bugaja. Nagrodę zespołową otrzymali pp. Łacki z Posadowa i Lossow z Gryźnyn — Komisji sędziowskiej przewodniczył dowódca bryg. gen. Zahorski a w skład jej oprócz oficerów kawalerji z Poznania wchodził płk. Lecewicz z Warszawy.

Popołudniu odbył się na hippodromie konkurs skoków nagrodzonych koni remontowych.

Przed Tygodniem Propagandy Książki

Prace przygotowawcze do Tygodnia Propagandy Książki, który, jak to już donosiliśmy, odbędzie się w dniach od 26 listopada do 3 grudnia, rażno postępuje naprzód. Komitet wykonawczy, podzielony na kilkanaście sekcji, dokłada wysiłków, aby imprezy z Tygodniem związane były jak najbardziej imponujące.

W sobotę, 4 listopada, odbyło się w Bibliotece Uniwersyteckiej, pod przewodnictwem dyr. S. Wierczyńskiego zebranie przewodniczących sekcji, którzy zdali sprawę z przebiegu przygotowań.

W czasie Tygodnia Propagandy Książki otwarta będzie w Muzeum Wielkopolskiem wystawa pięknej starej książki, oraz zorganizowana będzie wystawa książki współczesnej. Niezależnie od tego wszystkie biblioteki oraz księgarnie zorganizują wystawy we własnym zakresie, a mniejsze miasta województwa poznańskiego objeżdżać będzie ruchoma wystawa książki. W auli W. S. H. odbędzie się wieczór na którym o książce mówić będą: autor, wydawca, czytelnik, drukarz i krytyk. Projektowane są też inne imprezy propagandowe, jak recytacje w teatrach i kinach, audycje radiowe, pochody kostiumowe itp.

Należy się spodziewać, że Tydzień Propagandy Książki organizowany równocześnie w całej Polsce będzie okazały.

W. J. LOCKE

SZOFER TRIONA

PRZEKŁAD

AUTORYZOWANY Z ANGIELSKIEGO

(Ciąg dalszy).

30)

— Owszem, sympatyczni — potwierdziła Oliwja, dziwiąc się w głębi duszy, że sama nie określiła ich tym przymiotnikiem. Byli prawdziwymi mężczyznami mówili literacką angielszczyzną i mieli manjery bez zarzutu — no, więc oczywiście byli sympatyczni. Tylko, że to określenie nie wyrażało wszystkiego. Lidja nie umiała się poznać na takich ludziach. Sympatyczni! I Bob Quinton był sympatyczny, i Sydney Rooke też i Mauregard też i dwudziestu innych pospolitaków z otoczenia Lidji. Ale żeby Olifanta i Triona włączyć do tej samej kategorii co oni, to już było śmieszne!

Lidja trzepała dalej:

— Majora Olifanta znałam z twoich opowiadań. Ten drugi, taki młody ze zniszczoną twarzą — kto to taki?

— Triona — Aleksy Triona.

— Zdaje mi się, że slyszalem to nazwisko. Co on robi? Pisze? Maluje? Wygląda odczyty o eugenice?

— Napisał książkę o Rosji — objaśniła sucho Oliwja.

— Och, mam Rosji wyżej uszu. I zresztą nie przyszłam do ciebie, żeby rozmawiać o Rosji, a w zupełnie innej sprawie. Zgadnij, co się stało? Sydney Rooke poprosił mnie o rękę.

Oczy Oliwji zajaśniały dziewęcero-

romantycznym zainteresowaniem.

— Moja droga! — wykrzyknęła. — To cudowne!

— Bał żeby było cudowne! — odparła spokojnie wdowa. — Bądź co bądź, jestem wyrażona z równowagi. Naturalnie wiedziałam, że miał żonę, z którą rozszedł się już przed wielu laty. Nie wiem, jak to tam z nim było, dość że nie mogli dostać rozwodu. Ona była katoliczką. Teraz umarła — parę miesięcy temu — w Kalifornji. Sydney przyszedł dziś rano do mnie z lady Northborough — jeszcze jej nie znałam. Wybrała sobie pół tuzina kapeluszy za jego radą. O! on ma gust niezawodny. Odprowadziwszy ją do auta wrócił do mnie i rzekł: „Ja pani wy-

zadziłem przysługę, teraz na panią ko-

lej. Prosiłbym o pięć minut rozmowy w pani kancelarji“. Przeszliśmy do kancelarji i tu mnie oszołomił wieścią o śmierci żony i oświadczeniami.

— Nie, to musiała być nadzwyczajna chwila — upierała się Oliwja. — Ale — zmarszczyła brwi — poco on sprowadził lady Northborough?

— Jak to on...

— Coś mu powiedziała?

— Że dam mu odpowiedź dziś wieczorem.

— ?

— Nie wiem. Podobna mi się. Pieniądzy ma wbród — pamiętasz: chciał ofiarować mi samochód. Ma ogromne stosunki, pięćdziesiąt wiosen...

— Pięćdziesiąt! — przeraziła się Oliwja. Dla dwudziestotrzyletniej dziewczyny pięćdziesięcioletni mężczyzna jest zgrybiałym starcem.

— Ideal wód!

— Nadzwyczajne, ale nie romantyczne.

— Romantyczność przestała istnieć z dniem 11-go listopada 1918 roku. Od tego czasu obowiązuje hasło: „Samodzielność kobiet a reszta bierz licho!“ Czy nie wiesz, że mężczyzn jest dużo, dużo mniej niż kobiet? Wobec tego jeżeli się zjawi konkurent z dwudzie-

stu tysiącami rocznego dochodu, kobieta powinna się dobrze namyślić...

— Ty masz głowę do myślenia, jak Arystoteles, czy Spencer — roześmiała się Oliwja. — Naturalnie, moja droga, ale czy on rzeczywiście taki bogaty? Czemu on się zajmuje?

— O, niebaruzo się w tem orientuję. Jest dyrektorem czegoś i należy do jakiegoś przedsiębiorstwa.

— Czy ty go kochasz?

Lidja potrząsnęła głową, stojąc w kapeluszu a la Gainsborough.

— Nie. Muszę mu oddać sprawiedliwość, że był mi zawsze szczerze oddany. Ale — widzisz — małżeństwo — nie wiem jak ci to wytłumaczyć...

Pomimo swego cynizmu, oszczędzała dziewczęca wrażliwość przyjaciółki. Ale Oliwja machnęła pogardliwie ręką.

— Nie masz mi co tłumaczyć. Wszystko rozumiem.

— W takim razie... — Lidja urwała, zapaliła papierosa i usadowiła się wygodnie w rogu sofy z pieszczotliwym wdziękiem ogromnego kota.

— Myślałam, że jesteś naiwna. Ale mniejsza z tem. W takim razie, co mi radzisz?

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Warszawscy pięściarze górną na dwóch frontach

SKODA WYGRYWA Z WĘGRAMI 10:4

Warszawa. — Ponieważ Stibbe nie mógł stanąć, „Skoda” przesunęła wszystkich swoich zawodników o jedną wagę w wyż. Ponadto Kubiniemu lekarz zakazał walczyć, a jego przeciwnik Miller miał nadwagę, więc zrezygnowano obustronnie z tej wagi. a spotkania odbyły się tylko w 7 kategoriach. Gościom dały się porządnie we

znaki walki w Poznaniu z „Wartą”. — Mecz odbył się w warszawskim cyrku, przepelnionym publicznością, której zebrało się około 4 tysięcy. Sędziował w ringu p. Ermanowicz. Wyniki były następujące:

W muszej Enekesz II pokonał w 3 starciu przez tech. k. o. Czarneckiego. W piórkowej Cyran po bardzo ładnej walce zwyciężył na punkty Enekesza II. W lekkiej Matuszewski (Sk.) uległ na punkty Frigyesowi. W półśredniej Bakowski (Sk) już w 1 starciu pokonał przez techn. k. o. Andre, przyczem wskutek silnego krwawienia oka Węgra sędzia przerwał walkę, zdaniem naszym nieco za wcześnie. W średniej Seweryniak (Sk) wysoko na punkty wygrał z Fekety (W), który w trzecim starciu ledwo trzymał się na no-

gach i z trudem przetrwał do końca. W półciężkiej Pisarski zwyciężył w 2 starciu przez dyskwalifikację Węgra Simo, który otrzymał trzy napomnienia; walka była naogół wyrównana. W ciężkiej Antczak pokonał Gyorffiego na punkty. (Tel. wł.).

WARSZAWA I ŚLĄSK 9:7

Katowice. — Warszawa wystąpiła w rezerwowym składzie bez zawodników „Skody”. Jarzabek (Śl) pokonał na punkty Birenbauma. Kaźmierski (W) zwyciężył pewnie na punkty Krawczyka (Śl). Pasturczak wskutek nadwagi Rudzkiego zdobył w piórkowej dwa punkty w o. W towarzyskiej nieznacznie wygrał na punkty Rudzki. W lekkiej Białas (Śl) pokonał na punkty Maleckiego (W). W półśredniej Gburski (Śl) zwyciężył Strzelca (W). W średniej Pilnik (W) pokonał na punkty Wystracha. W ciężkiej Warszawa oddała dwa punkty w o. Śląskowi, nie stawiający zawodnika. (Tel. wł.).

„Sokół” i „Błękitni” 9:7

Międzyklubowe zawody pięściarskie

Zawody te odbyły się przy wypełnionej sali „Boulevard”, która doskonale nadaje się na tego rodzaju spotkania, zwłaszcza wobec jej centralnego położenia. Spotkanie miało rozstrzygnąć, który z klubów jest najlepszym po „Warcie”. Nieznaczne zwycięstwo odniósł „Sokół”. Na jego drużynie znać doskonałą pracę trenerską p. Majchrzyckiego, który posiada specjalny dar w tym kierunku. Wyniki spotkań były następujące:

Papierowa: Romański II (S.) remisuje z Koziołkiem (B.); musza: Romański I (S.) wygrywa na punkty z Walkowiakiem II (B.); kogucia: Pukacki (S.) uległ przez k. o. w drugim starciu Wyrzykiewiczowi (B.); piórkowa: Woźniak (S.) przegrywa przez techniczne k. o. w trzecim starciu z Walkowiakiem (B.); lekka: Ladek (S.) bije na punkty Lambryczaka; półśrednia: Misiurewicz (S.) zwycięża Maciejewskiego (B.) na punkty; średnia: zwycięstwem Dankowskiego (S.) na punkty kończy się również jego walka z Scholcem (B.); półciężka: Rogowski (S.) przegrywa przez techn. k. o. w trzecim starciu z Przybylskim (B.) Poza konkursem Pella (S.) pokonał na punkty Skromnego (B.) w wadze muszej. W ringu sędziował p. Zapłotka (wz.)

„Garbarnia” i „Czarni” 8:0 (1:0)

Kraków. — „Garbarnia” zdecydowanie przeważała, zwłaszcza po pauzie nie schodziła z pola karnego gości „Czarni”, którzy przyjechali w rezerwowym składzie, tylko do pauzy stawiali opór, a po przerwie zupełnie opadli na siłach. (Tel. wł.).

„Pogoń” i „LKS” 9:0 (5:0)

Lwów. — „LKS” wystąpił w rezerwowym składzie. Spotkanie odbyło się w fatalnych warunkach atmosferycznych i na rozmokłym boisku, które sprzyjało napastnikom gospodarzy. Łodzianie dochodzili bardzo rzadko do głosu. „Pogoń”, która teoretycznie musiała wygrać najmniej 7:0, aby uzyskać lepszy stosunek bramek od „Wisły”, potrzebny jej do zdobycia mistrzostwa ligi, obecnie obok „Ruchu” ma największą szansę zostania mistrzem Polski. — Bramki strzelili: Nachaczewski, Zimmer, Niechciol po dwie Matjas I i II i Deutschnan po jednej. Sędziował p. Rutkowski. (Tel. wł.).

„Polonia” wraca do ligi

Zdobyła mistrzostwo Polski w kl. A

Warszawa. „Polonia” i „Śmigły” 2:0 (1:0) Pierwszą bramkę strzelił Zgliński, a drugą po pauzie Ajaszewski. Do pauzy miał przewagę bardzo ambitnie grający „Śmigły”, nie potrafił jednak jej uwydatnić bramkami. W 20 min. rzut karny, podyktowany dla gości, nie wykorzystał Zbroja, strzelając w poprzek. Wyróżnili się w „Polonii” Szczepaniak i Sołnica. Sędziował p. Schneider z Krakowa. Widzów zebrało się przeszło 2000 osób. Dzięki temu zwycięstwu „Polonia” powróciła do ligi. „WKS” i „Śmigły” będą natomiast walczyli w eliminacyjnych rozgrywkach z „Garbarnią” i „Czarnymi”. (Tel. wł.).

„Unja” kościańska w A klasie

„Unja” i „Pogoń” 5:2 (2:0)

Kościan. Wynik zasłużony, jednak cyfrowo za wysoki. „Pogoń” była drużyną równorzędną, choć wystąpiła z trzema rezerwowymi. Prowadzenie uzyskała „Unja” w 25 minucie gry. Drugą bramkę zdobyła tuż przed pauzą przez Wyrwę. Po przerwie początkowo gra wyrównana, poczem w okresie przewagi gospodarze uzyskują dwie dalsze bramki. Przy stanie 4:0 do głosu dochodzi „Pogoń”. Jeden z licznych ataków przynosi jej pierwszą bramkę przez Ożyńskiego a „Unja” zaraz rewanzuje się. Przez ostatnie 10 minut „Pogoń” przeważa, poza jedną bramką, którą strzelił Wojciechowski, nie potrafi jednak przewagi należyście uwydatnić. Dla „Unji” zdobyli punkty: E. Twórz 3, Wyrwa i Florczak — po jednej. Sędziował p. Perzak.

„Poznań” i „Sparta” 3:2 (3:1)

„Poznań” sprawiła ogromną niespodziankę, a szczęście, które sprzyjało dotąd „Spartie”, opuściło ją. „Poznań” wystawiła znacznie odmłodzony skład, ambitniejszy i szybszy, to też do pauzy była lepszą, choć i po przerwie potrafiła stawiać dzielnie czoło. „Sparta”, zbyt pewna siebie i niedoceniła sił przeciwnika; po zmianie usiłowała naprawić wynik, jednak powiodło się jej to tylko częściowo, nie potrafiła jednak uniknąć porażki, tracąc tym samym dwa cenne punkty i

widoki na zdobycie mistrzostwa kl. B, które ostatecznie zapewniła sobie prowincjonalna „Unja”.

Tabela rozgrywek

Tabela, uwzględniając również niezwykłe jeszcze spotkania „Sparta” i „Pogoń” oraz „Poznań” i „Sparta”, przeciw którym złożone zostały protesty, przedstawia się następująco (w nawiasach podajemy ilość gier i stosunek bramek): 1) „Unja” 8 p. (5,19:12); 2) „Sparta” 8 p. (6,15:9); 3) „Pogoń” 4 p. (6,16:13); 4) „Poznań” 2 p. (5,7:23).

Hokej na lodzie

„AZS” poznański, zajmujący dotychczas trzecie miejsce w Polsce, ulegnie w bieżącym roku dużemu wzmocnieniu przez Stogowskiego, reprezentacyjnego bramkarza Polski, który w najbliższym czasie ma być przeniesiony z Torunia do Poznania. Akademicy trenują już w sali „osrodka” w środy i w piątki od godz. 17 do 19 i w niedziele od godz. 11—13 pod kier. p. Balcera. (wz.)

Lekka atletyka

Mistrzostwo Japonii w biegu maratońskim na przestrzeni 42,2 klm. zdobył Kusomoki w czasie 2:31.10, bijąc rekord Zaballi o 26 sekund.

Beccali, znajdujący się w świetnej formie, ustanowił na zawodach w Medjolanie nowy rekord światowy na dystansie 1000 jardów. Przebiegl on dystans ten w czasie 2:10.2, bijąc dotychczasowy rekord światowy, ustanowiony przed czterema laty o jedną sekundę. (tel. wł.)

Pływanie

Pozn. Okręg P. Z. P. wniósł w myśl nowego statutu P. Z. P. wniosek na styczniowy zjazd delegatów P. Z. P. o przyznanie prawa autonomicznego związku okręgowego. O prawo takie ubiegać się mogą jedynie te okręgi, które liczą co najmniej 6 członków reprezentujących 20 głosów i wykazujące żywotność i sprawność organizacyjną w ciągu trzech kolejnych lat. Poznań stał dotychczas pod tym względem na czele innych klubów. (wz.)

Roczne walne zebranie Pozn. Okr. P. Z. P. odbędzie się 3 grudnia br. (wz.)

Trainingi gimnastyczne Oddz. Pływ. T. S. „Unja” odbywać się będą w środy od godz. 19—21 na sali gimnastycznej przy ul. Cegielskiego (1 szkoła powszechna).

Trójmecz, zorganizowany na krytej pływalni w Siemianowicach przez 1 Klub Pływacki Siemianowice przyniósł zwycięstwo gospodarzom, którzy uzyskali 244 p., 2) „SKS” 144 p. 3) „Cracovia” 63 p. Zawody odbyły się na pływalni długości 16 metrów która specjalnie sprzyja lepszym wynikom. 100 m dow.: Rouppert (Cr.) 1:06; 100 m kl.: Widera (Siem.) 1:22 (lepszy od rekordu polskiego); 100 m wznak: Machowski (Siem.) 1:18; 200 m dow.: Praski (S.) 2:38, 2) Rouppert; 200 m kl.: 1) Nichoń (S.) 3:09; 2) 3×100 m zmienna: Siemianowice 3:55, 2) „EKS.” 4:05; 4×200 m dow.: 1) „EKS.” 10:34, 2) Siemianowice 11:05; panie: 100 m klas.: Gwoździówna (Siem.) 1:39; 200 m klas.: Gwoździówna 3:43; 100 m wznak: Machura (Siem.) 1:42; 100 m dow.: Maskuta (Siem.) 1:28; 3×100 m zm.: 1) Siemianowice 4:51, 2) „EKS.” 6:20. (Tel. wł.)

Z Teatru Wielkiego

Baron Cygański. Opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa.

Operetka „Baron Cygański” zawdzięcza swoje powodzenie, niewątpliwie powszechne, niezwykle melodyjnej muzyce. Od pierwszej nuty do ostatniej możnaby sobie jej wdzięczne melodie śpiewywać i równocześnie tańczyć walców, najbardziej śpiewny wśród tańców. Żal czasem bierze, gdy partje muzyczne się urywają, ustępując miejsca tekstom mówionym; chciałoby się słuchać nadal przemitych melodyj, chociażby wciąż tych samych, przygrzywanych dyskretnie podczas całego tekstu mówionego. Zdaje się, iż gdyby w jakiś dozwolony sposób zamieniono dialogi na recytatywy nucone, posługując się przytem daną tu muzyką, osiągnięłoby prawdopodobnie duży efekt, oraz gorące uznanie miłośników lekkiej a wdzięcznej muzyki. Osiągnięłoby nastroj bardziej jednolity, a zapewne w całości jeszcze miłszy, niż osiągany sposobem tradycyjnym. Przy takim ujęciu nie byłoby miejsca na dowolnie wkładane popisy „humorystyczne”, które często bywają nieudatne, przeto nierzadko psują ogólne dobre wrażenie.

Libretto przedstawia romantyczną historię młodego emigranta węgierskiego, który zdobywa sobie miłość cyganki i odzyskuje dzielnością swoją dobrą sławę swego rodzowego nazwiska.

W przedstawieniu Teatru Wielkiego oceniono specjalnie stronę muzyczną operetki, powierzając rolę cyganki Saffi p. Oldze Olgino. Jest to śpiewaczka poważnej miary, a przytem dobra aktorka. Widownia zanotowała sobie

jej występ jako szczególną atrakcję przedstawienia. — P. Trojanowska grała rolę starej cyganki Czipry, p. Musielewska ładnie śpiewała jako Arsena, córka Zupana, a p. Winiarzówna była guwernantką Mirabella.

Rolę tytułową wykonał p. Raczkowski. Grał należycie i z werwą. Dobre były występy p. Szpingera jako komisarza i p. Warchalewskiego jako hrabiego Homonay. P. Folański jako hodowca świń, zyskawszy huczne oklaski zaraz z początku, potem tak się rozbrzykał po swojemu, że przydałoby się, aby p. reżyser Folański wziął go nieco w garść.

Postawa i śpiew chórów zasługują na pochwałę.

Triumf odniosła znowu p. Grabowska wraz z zespołem baletowym; czarasz tak się podobał, że musiał być powtórzony.

Orkiestrą dyrygował sprawnie p. Buchwald. — W dekoracjach piękne było tło. (wu)

Z Teatru Polskiego

„On i jego sobowtór”, krotkowiła w 3 aktach Maurycego Hennequina, w przeobrażeniu Kazimierza Szuberta. Teatr Polski. Reżyser: Kazimierz Szubert. Wykonawcy pp.: Kiślizanka, Korecka, Niedziałkowska, Zasadzińska, Bogusławska, Nowakowski, Pełiński, Smoczyński, Szubert. Dekoracje: Z. Szpingier.

Przez całą drogę z teatru usiłowałem przypomnieć sobie, kiedy to ostatnim razem usmiałem się tak do rozpuku? Musiał to być jakiś Labiche, albo jakiś inny Hennequin. Ktoś koło mnie wspominał „Chrześciana wojennego”. Lecz „Sobowtór” jest chyba je-

szcze zabawniejszy, a zrobiony jeszcze prościej. Swawolny żonkos zabezpiecza się przed odkryciem przez małżonkę swych donzańskich eskapad w ten sposób, iż wymyślił sobie sobowtóra. Odtąd może bez obawy bujać po mieście z coraz nową przyjaćką. Gdy zobaczyła go sama żona na swoje własne oczy, wytłomaczyły jej w domu, że to nie był on, inżynier Kręcki, ale Michał Ogórkiewicz, niepoprawny kobieciarz, człowiek, za którego wszyscy go biorą, albo którego biorą za niego.

Po kilku scenach robi się z tego nieprzeżyty gąszcz. Na wstępie drugiego aktu Kręcki przyszedł do swego własnego domu jako Ogórkiewicz i czeka na siebie samego, aby się z sobą zapoznać, poczem ucieka jako Ogórkiewicz, a zostaje jako Kręcki. W trzecim akcie już sam nie wie, czy tego Ogórkiewicza sobie wymyślił, czy też on naprawdę istnieje? Francuscy farsopisarze umieją podrzucać barwne kamyczki ze zdumiewającą zręcznością, lecz wirtuozeryję tak wysokiego stopnia nawet między nimi rzadko się spotyka. Tak, jak pierwszorzędnym prestidigitator, Hennequin pracuje tym razem bez żadnych aparatów. Nie zgromadził swoich figur w hotelu, nie używa dzwonków alarmowych, ani telefonów. Zawinał rękawy, aby wszyscy mogli patrzeć mu na ręce i z jednego jednego kapelusza wyciąga po kolei zezarek, żywego królika, trzy naczynia, pełne złotych rybek i talerz jajecznic. Jest to świetna zabawa; może dla tego tak świetna, że nie towarzyszą jej żadne wycieczki w stronę satyry obyczajowej. Satyra rodzi się z oburzenia, a już co najmniej z irytacji. Hennequin zwraca się do ludzkie-

go głupstwa z uśmiechem cichego porozumienia, jak gdyby mówił: nie kłóćmy się, pogódźmy się i uśmiejmy się porządnie — to najważniejsze.

P. Kazimierz Szubert zgrabnie zlokalizował ten paryski żart przez przeniesienie go do Warszawy i zagrał Hilarego Ciołka z pełnym wdzięku humorem. Ma niepospolitą siłę komiczną, a wyraża ją w sposób uderzająco bezpośredni za pomocą środków jak najprostszyc. Rozśmiesza jakby nieumyślnie. Wiadomo, że bardzo zdolni skądinąd komicy chorują nieraz na wymuszanie oklasków gwałtem, i to zupełnie bez potrzeby, bo i tak by ich nie minęły. W tym celu fatygują się do siódmego potu. Powtarzają po dziesięć razy jedno zdanie kręcąc głową, rękami i czem tylko się da. W końcu widz ma wrażenie, iż nie pójdą dalej, póki nie usłyszą wyęsknionego kłapania — więc klaszcze ze wszystkich sił, aby się to raz wreszcie skończyło.

„Sobowtór” jest grany w szalonym tempie, nie zahacza się ani na nieumiarzonych kwestjach, ani na niepotrzebnych gierkach. P. Szubert utrzymał go po reżyserku z dużym smakiem powyżej łatwego błaznowania. Na scenie ruch i gwar nieustanny, a dobrze uporządkowany. P. Pełińskiemu trzeba tylko trochę więcej uśmiechu a przypomni widzom prawdziwych lekkich amantów dawnego czasu, ma do tego wyborne warunki. P. Kiślizanka doskonale czuje się na scenie. Wszyscy nodają sobie koncepcy zwawo z rąk do rąk, wieczór mijaj jednym pędem wśród szalonego śmiechu. Krotkowiłę także będziemy mieli doskonałą tego sezonu.

WITOLD NOSKOWSKI.

Wiadomości Sportowe

„Cracovia“ i „Legja“ 2:2 (2:1)

Warszawa. — Gra bardzo ładna i żywa. „Legja“ miała przewagę zwłaszcza po pauzie. Dla „Cracovii“ strzelił obie bramki Malczyk, dla „Legji“ Nawrot. Widzów — 1000 osób.

„Gedanja“ zwycięża

Gdańsk. — „Gedanja“ i „Prusia“ Samland (Królewiec). Cenne zwycięstwo odniosła wczoraj „Gedanja“ w rozgrywkach ligi bałtyckiej. Polacy byli drużyną lepszą i ambitniejszą, wygrali też zasłużenie.

Mecz hokejowy w Pradze

Praga. (PAT). W niedzielę wieczorem na sztucznym lodowisku w Pradze czeskiej odbył się rewanżowy mecz hokejowy między warszawską „Legją“ i „L. T. C.“. Drużyna warszawska przegrała w stosunku 0:4 (0:2, 0:1, 0:1). Gra toczyła się w szybkim tempie przy znacznej przewadze Czechów. Bramki strzelili Hromadka i Maleczek. Widzów około 2.000.

Piłkarska nożna

„HCP“ i „Warta“ 2:0 (1:1). Rezerwy „Warty“, zasilone Fontowiczem, który bronil bramki po pauzie, oraz Pawlakiem, walczyli początkowo w ósemkę. Dopiero w ciągu gry doszło dalszych dwóch zawodników. Zasłużenie wygrał „HCP.“ — Bramki strzelili Konopa i Narożny.

KALENDARZYK

Poniedziałek, 6 listopada 1933.

Słońce: wschód 6.56 — zachód 16.16 — długość dnia 9 godzin 20 min
Księżyc: wschód 18.14 — zachód 11.37 — przed ostatnią kwadrą
Kal. rzk.: Leonard W. Feliks — jutro Nikander i Karyna Engelbert M
Kal. słow.: Wszzechwład — jutro Zytomir.

Zebrańia

Dzisiaj o 19 Sodalicja Urzędników, w „Marianum“, ul. Szewska 18;
o 19.30 Koło Absolwentów I Szkoły Wydziałowej im. Działyńskich, w szkole;
o 19.30 Tow. Powst. i Wojaków im. Bolesława Chrobrego (Stare Miasto), w Domu Kat. na Śródcie;
o 20 Stow. Młodzieży Obywatelskiej (Śródmieście), w ognisku al. Marcinkowskiego 26;
o 20 Tow. Młodych Przemysłowców, w Domu Rzemieślniczym.
Jutro o 16 Cech Mistrzów Cukierniczych, w Domu Rzemieślniczym;
o 16 Tow. Restauratorów, w rest. ul. Marsz. Focha 70;
o 19 Pozn. i Zjedn. Amatorskie Tow. Hodowli Kanarków, u p. Switalskiego, ul. Podgórna 13;
o 19 Tow. Przemysłowców (Wilda), u p. Zawadki, G. Wilda 75;
o 19.30 Koło Absolwentek II Szkoły Wydz., w szkole ul. Kręta;
o 20 Koło Czwartaków Weteranów, w kasynie podof. 58 p. p.;
o 20 Wolny Cech Obuwniczy, w Domu Rzemieślniczym.

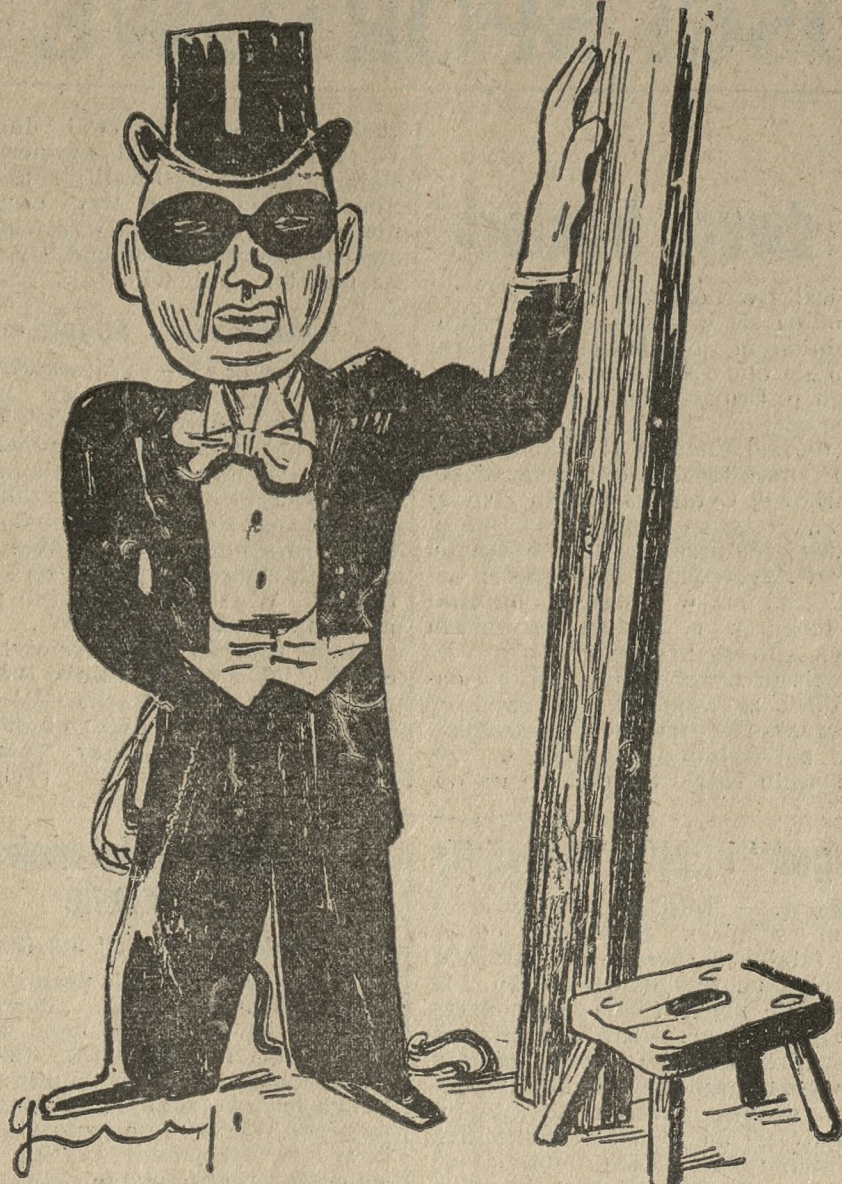
Pogrzeby

Dzisiaj: Śp. Melchiora Janasika o godz. 15 z kaplicy szpitala miejskiego.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dzisiaj — nieczynny.
Teatr Polski: Dzisiaj — „On i jego sobowtór“
Teatr Nowy: Dzisiaj — „III piętro drzwi 17“
Teatr Nowości: Dzisiaj — nieczynny.

Pan Braun



Ten, który nie może narzekać na brak zajęcia.

DZIS

po raz ostatni

APOLLO

MARJA
z Annabella

METROPOLIS

POD PRĘGIERZEM

z Nancy Garoll

port. 696

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce“ wyświetla film pod tyt. „Jej Królewska Mość“. Jest to miła, pogodna bajeczka o małej tancerce, która zostaje królową. Królestwo jest coprawda, sądząc według stolicy, bardzo niewielkie i, jak się dowiadujemy w toku akcji, bardzo obdłużone. Jednakże król Rutenji kupił sobie z tantjem autorskich za komponowane „preboje“ naprawdę wspaniałe auto które jest najbardziej bajecznym momentem historii. Jego zewnętrzne urządzenie zamienia wszystkie skrzyplki-samograje i stoliczki „nakryj się“. Nic więc dziwnego, że mała aktoreczka ze skromnego ogródkowego teatryku marzy o tem, aby przejechać się tem autem. Uda się jej to dzięki królewskiemu szoferowi i od tej chwili rozpoczyna się bajka. Stujczyzna fama obwołała małą Lili kró-

lewską faworytą. Wieść o tem dotarła do króla, który postanowił w sekrecie poznać swą rzekomą kochankę. Ponieważ król jest młody i przystojny, a tancerka piękna i uczciwa, wybucha miłość, zakończona małżeństwem.

Unowocześniona bajeczka opowiadana jest w sposób przyjemny i urozmaicony. Główna zasługa przypada rokosznej Liliane-Harvey, roztańczonej i rozśpiewanej zawsze wesołej, pełnej wiosennego wdzięku kobiecie. Amerykańskie otoczenie nie nie wpłynęło na jej sposób życia — reżyser zostawił jej widocznie wolną rękę. Liliana wyładniała może tylko w fotografii amerykańskiego operatora Partnerem jej jest John Boles. Dobry komik El Brendel ma tu tylko małą rolę. Film otrzymał bardzo bogatą wystawę. Jedynie za dużo jest angielskich dialogów. Za to jednak mamy kilka ładnych piosenek, a zwłaszcza boston, skomponowany przez króla.

Nadprogram — ciekawy tygodnik Foxa. (ver.)

BAGZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!

KRONIKA GOSPODARCZA GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 4. 11. 1933 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	124.25	124.56	123.94
Gdańsk	173.27	173.70	172.84
Holandja	359.05	359.95	353.15
Kopenhaga	124.30	124.90	123.70
London	27.84	27.98	27.70
N. Jork czek	5.72	5.74	5.68
N. Jork kabel	5.73	5.76	5.70

Paryż	34.86	34.95	34.77
Praga	26.44	26.50	26.38
Sztokholm	143.45	144.15	142.75
Szwajcaria	172.65	173.08	172.22
Włochy	46.96	47.02	46.78
Berlin	212.50		

Tendencja niejednolita.

Papiery wartościowe i obligacje:

3% poz. bud.	35.00
5% poz. konwers.	42.25
6% poz. dolarowa	58.50
4% poz. premj. dol.	48.00—48.10
7% poz. stabiliz.	50.88—51.50

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Akcje w złotych:

Bank Polski	79.75
Starachowice	9.40—9.50

PŁODY ROLNICZE

Zboża i nasiona oleiste za 1000 kg, reszta za 100 kg

Berlin, 4. 11. 1933 r.

Pszonica march.	76—77 kg	
fr Berlin		190,00
Tendencja	spokojna.	
żyto march.	72—73 kg	fr.
Berlin		154,00
Tendencja	spokojna.	
Jęczmień brow. wybor.	fr.	188,00—195,00
Tendencja	spokojna.	
Jęczmień browarowy dobry	fr Berlin	182,00—187,00
Tendencja	spokojna.	
Jęczmień jary średni gat. i jakości	od stacji march	168,00—175,00
Tendencja	spokojna.	
Jęczmień ozimy dwurzędny	fr Berlin	166,00—175,00
Tendencja	spokojna.	
Jęczmień ozimy czterorzędny	fr Berlin	158,00—165,00
Tendencja	spokojna.	
Jęczmień brow. wybor. od stacji march		179,00—186,00
Tendencja	spokojna.	
Jęczmień brow. dobry od stacji march		173,00—178,00
Tendencja	spokojna.	
Jęczmień jary średn. gat. i jakości od stacji march		159,00—166,00
Tendencja	spokojna.	
Jęczmień ozimy dwurzędny od st. march		157,00—166,00
Tendencja	spokojna.	
Jęczmień ozimy czterorzędny od st. march		154,00—157,00
Tendencja	spokojna.	
Owies march	fr Berlin	147,00—152,00
Tendencja	spokojna.	
Owies march od st. march		133,00—143,00
Tendencja	spokojna.	
Mąka pszenna wyb. krajowa (0—41%)		31,15—32,15
Dodatek zagraniczny	1—2½ Mk.	
Tendencja	spokojna.	
Mąka pszenna przedniej jakości (0—50%)		30,15—31,15
Dodatek zagraniczny	1—2½ Mk.	
Tendencja	spokojna.	
Mąka pszenna piekarska (41—70%)		25,15—26,15
Dodatek zagraniczny	1—2½ Mk.	
Tendencja	spokojna.	
Mąka żytnia (0—70%)		20,90—21,90
Tendencja	spokojna.	
Otręby pszenne		11,10—11,35
Tendencja	spokojna.	
Otręby żytnie		10,00—10,20
Tendencja	spokojna.	
Groch Victoria		40,00—45,00
Groch drobny adalny		33,00—38,00
Groch pastewny		19,00—22,00
Peluszka		17,00—18,50
Bób		17,00—18,00
Kuchy Iniane 37%		12,00
Kuchy z orzecha ziemn. 50%		10,10
Kuchy mielone 50%		10,60
Wytłoki suche		10,00—10,15
Śrót Soja ekstrahowany 46% loco Hamburg		8,00
Śrót Soja ekstrahowany 46% loco Szczecin		8,40
Płatki ziemniaczane		13,20—13,30

Ogólna tendencja spokojna.
Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Wyjątkowa okazja!

BIAŁY KRUK

„Gallerie des Hommes Illustre“

wydane w Paryżu w roku 1813, sześć tomów zawierających encyklopedię sławnych mężów i kobiet świata z sylwetkami medycyotowymi.

W całej Polsce jedyny egzemplarz!

Korzystnie do nabycia w Administracji Kurjera Poznańskiego, znr 20 329

1. SPRZEDAŻE

Elegancki pan nosi ubrania dzienne, wizytowe, balowe i płaszcz z materiałów Bielskich

zakupionych w firmie rdzennie polskiej Władysław Złotowski. Poznań Kramarska 19/20, piętrowy i detal. Zbiór najsłabszej nieszczęsnych gatunków i najładniejszych desen: na składzie. Sortymenty podszewek Tania! Pr 43.109

Motor

piękny stary Kurjer Pozn. zdr 83 975

22. ROZMAITE

Ekspresdruk

Fredry 6 drukuje wszystko najszybciej dr 961

27. SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Tokarz

z dwuletnią praktyką szuka jakiegokolwiek posady i skawie ofertę uprasza się do Kurjera Poznańskiego pod zdr 78 568

Lokal handlowo-przemysłowy

z piwnicami ca 250 m³ gdzie była przez 8 lat fabryka cukierków, nadający się również na rozlewnię octu, piwa etc. jest od zaraz do wynajęcia wprost od gospodarza.

W. Grządzielski, Poznań, Wroniecka 16, tel. 36-73 znr 20 349

Skrzypek

potrzebny Rybaki 20a, mieszkanie 16, zdr 83 367

Dziwecyzyna

z gotowaniem bez prania dobrze polecana szuka posady 15. 11. lub 1. 12. Oferty Kurjer Poan. zdr 83 992

Żelazniak doświadczony

kupiec, zastąpi szefa

lat 34, jako kawaler za pomocnika handlowego, przyjmie posadę, skromne wynagrodzenie, język polski i niemiecki. Poznańskie, Pomorz lub Górny Śląsk. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdr 84 235

Przedpłata

na miesiąc listopad 1933 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiału poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44 61, 14 76 33 07, 35 24, 35 23, 40 72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14 76 35 24 i 40 72, filja Stary Rynek 25 55, — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu re-akcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznie 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u straża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne“ do godz. 11. większe dłużej według umówień. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych); słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.